Nr. 295. We Lwowie Wtorek dnia 23. Grudnia 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" ulica Jagiellońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 8 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie [illegible] franków — kwartalnie 20 franków.

[illegible] kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji Dziennika Polskiego plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Cibrowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji Dziennika Polskiego. Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr. — ct.
półrocznie	9 „ — „
kwartalnie	4 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr. — ct.
półrocznie	12 „ — „
kwartalnie	6 „ — „
miesięcznie	2 „ — „

Oprócz fejletonu powieściowego dodajemy dla naszych prenumeratorów **bezpłatnie** raz w tygodniu arkusz (16 stronnic formatu książkowego) powieści tłumaczonej. W ten sposób abonenci *Dziennika Polskiego* otrzymują w ciągu każdego kwartału 13 arkuszy powieści czyli jeden duży tom — zatem po upływie roku 52 arkuszy powieści czyli cztery duże tomy tłumaczonych powieści. Obecnie kończy się w tym dodatku druk nadzwyczaj zajmującej powieści p. t. *Nurek*, poczem wychodzić będzie równie piękna i zajmująca powieść jednego z najlepszych współczesnych powieściopisarzy angielskich.

Po ukończeniu w fejletonie powieści autora *Marzycieli* p. t. „Dla Idei," zamieścimy oryginalną obszerną powieść jednego z pierwszorzędnych pisarzy naszych.

Nowi z dniem 1. stycznia 1885 przystępujący prenumeratorowie kwartalni, otrzymają bezpłatnie (jedynie za zwrotem *porta* pocztowego w kwocie 10 ct.) 15 początkowych arkuszy dodatku powieściowego.

Lwów 22. grudnia.

Krótko, bo zaledwie ośmnaście dni trwający okres prac parlamentarnych zakończył się pięknem unisono w przedmiocie t. z. akcji pomocniczej dla zachwianego przemysłu cukrowniczego, które jaskrawo odbijało od wielkiego finału, jakiego świadkiem było ostatnie posiedzenie Izby poselskiej. Dwa te ostatnie posiedzenia były wyborną ilustracją do tego, cośmy onego czasu pisali o sposobie postępowania lewicy, która postawiła sobie za zadanie wynagrodzić w ostatniej sesji to, co utraciła w ciągu długich lat pięciu.

„*Alle Mann an Bord in geschlossener Reih*" przeciw pozycji p. ministra handlu! Takie hasło bojowe kierowało szeregiem najwymowniejszych języków z lewicy, która była gotową poświęcić wszystko, byleby tylko usłyszeć raz w życiu, że bar. Pino podaje się do dymisji. Ale pan minister handlu okazał więcej zimnej krwi, niż się tego w ogóle po nim można było spodziewać. Po dwakroć zabierał głos w ciągu 6godzinnej debaty kolejowej, a za każdym razem trzymał się ściśle rzeczy, udowodniając, że tak w postępowaniu Rządu w sprawie koncesji na linję Tulln-St. Pölten, jak też i w żądaniu jego o przedłużeniu ustawy o kolejach lokalnych nie było nic, na czem by można było oprzeć tak ciężkie zarzuty, jakie p. Neuwirth podniósł przy sposobności pierwszego czytania swojego wniosku. Przytem nie spodziewali się pewnie panowie z lewicy takiej ostrości w ustach bar. Pino, jakiej użył, wykazując, że czynione mu przez nich insynuacje świadczą o wielkim zakresie „wiadomości fachowych, nabytych w owych szczęśliwych czasach," kiedy to u stern był Rząd dzisiejszej opozycji. I rzeczywiście, gdyby p. Neuwirth chciał był pamiętać więcej o r. 1873, możeby niejedno z jego drastycznych wyrazów było mniej drastycznem.

Jednem słowem p. minister handlu otrzymał wotum zaufania, jakiem się poszczycić może śmiało członek każdego Rządu, nawet mniej parlamentarnego, jak jest dzisiejszy Rząd austrjacki. A prawica złożyła przytem o jeden wybitny dowód więcej, że się czasem może rzeczywiście trzymać w zwartym szeregu. „Wynik wczorajszego posiedzenia" był świetną „*Belastungsprobe des eisernen Ringes der Majorität*," — powiada *N. fr. Presse*, której niewiadomo dla czego zdawało się, że dzień wczorajszy nie skończy się bez wyłomu w gabinecie hr. Taffego.

Wszystko to cieszy nas niewymownie, cieszy tem bardziej, bo solidarność w postępowaniu prawicy świadczy najwymowniej o sile podstaw, na których się opiera. Jeżeli kiedy, to właśnie w tej chwili, u schyłku sesji i w przeddzień nowych wyborów, takich świadectw jak najwięcej potrzeba. Ale naszem zdaniem byłoby o wiele lepiej, gdyby p. minister handlu w każdej chwili zasługiwał na to zaufanie, które mu wczoraj zawotowała prawica, a mianowicie w takich chwilach, kiedy chodzi o poparcie autonomicznych dążności prawicy albo o zadosyćuczynienie słusznym żądaniom reprezentacji poszczególnych krajów. O tych właśnie słabych stronach stosunku Rządu do dzisiejszej większości dałoby się powiedzieć bardzo wiele. Jest to zresztą temat, do którego musimy bardzo często powracać, a którego dziś dotykamy tylko mimochodem, ażeby ochłodzić cokolwiek własną radość z powodu votum zaufania, jakie otrzymał p. minister handlu. Ostatnie posiedzenie było zupełnie podobnem do poprzedniego. Nieunikniona zdaje się ruina czeskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego nadawała obradom pewien odcień tragiczny, a w niejednym umyśle powstało może pytanie, czy nie szkoda tracić tyle drogiego czasu na bezpłodnych debatach opozycyjnych, zamiast połączyć wszystkie siły ku wspólnej pracy na polu ekonomicznem. Oby zadanie to raz już zostało rozwiązane na korzyść interesów bardziej realnych, niż wojna o odzyskanie utraconej przewagi narodowościowej o język państwowy i czeską szkołę na Favoriten...

Tem życzeniem zamykamy nasze uwagi, lecz przyznajemy otwarcie, że trudno nam uwierzyć w jego rychłe spełnienie. Może pewne zmiany w ugrupowaniu stronnictw, które nastąpią niechybnie po nowych wyborach, dadzą przyszłej kadencji inny charakter. Tymczasem zaś trzeba będzie sesję bieżącą doprowadzić do końca w takich stosunkach, jakie zapanowały w dniach ostatnich.

Na posiedzeniu z d. 14. grudnia Rada nadzorcza Banku kraj. załatwiła tylko zwyczajny porządek dzienny i parę podań o pożyczki hipoteczne, uchwaliła etat dla urzędników i sług zakładu — fundusz zaopatrzenia dla tychże w miejsce mającego się tworzyć funduszu emerytalnego, wybrała komisję do rewizji statutu — a wreszcie powzięła ważniejszą uchwałę tej treści:

„Przed stanowczem załatwieniem sprawy zmiany statutu Banku krajowego w myśl odezwy Wydziału krajowego z 18. listopada 1884 roku, l. 55.212 wprowadza się następujące postanowienia regulaminowe:

1. Posiedzenia Rady nadzorczej mają się odbywać przynajmniej raz w każdym miesiącu.

2. Prezes lub wskazany przez niego członek Rady nadzorczej ma prawo wglądać we wszystkie czynności bankowe, a przedewszystkiem zaś brać udział w posiedzeniach Dyrekcji, która o terminie tychże wcześnie prezesa Rady zawiadomić winna.

3. Prezes lub wskazany przez niego członek Rady nadzorczej winien będzie:

a) zdawać Radzie nadzorczej sprawę o wszelkich spostrzeżeniach, w toku spraw bankowych uczynionych; a nadto będzie miał prawo:

b) co do wszelkich pożyczek hipotecznych na realności miejskie i na dobra ziemskie, chociaż nie podlegają w. myśl § 7 statutu uchwale Rady nadzorczej, systować uchwałę Dyrekcji i odesłać sprawę pod rozstrzygnięcie Rady nadzorczej."

Sprawozdanie Dyrekcji z czynności wskazuje ciągły, chociaż powolny i naturalny rozwój tej młodej instytucji. Interesa prowadzone rozważnie rozwijają się i mnożą prawidłowo. Z końcem tego miesiąca zestawiony będzie bilans pierwszy; o ile wiemy, wypadnie on zupełnie zadowalająco, jak na instytut świeżo założony i nie obliczony tylko na zyski.

Donosiliśmy niedawno o traktującej się ważnej sprawie między krakowskim Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń a Bankiem hipotecznym we Lwowie, co do obowiązkowego ubezpieczania się nadal wszystkich dłużników Banku Hipotecznego w Towarzystwie krakowskiem.

Dziś notujemy z zadowoleniem, że układ odnośny w tych dniach zawarty i podpisany został na dalszych lat 4., tj. od 1. stycznia 1885 do 1. stycznia 1889 r. Nie jest naszą rzeczą rozbierać szczegółowo warunki zawartego kontraktu, są to bowiem szczegóły zdaniem naszem nie kwalifikujące się do dyskusji publicznej i obchodzące przedewszystkiem obiedwie instytucje zawierające między sobą kontrakt.

Dla nas główną wagę ma fakt, że ubezpieczenia obowiązkowe wynoszące do 30 miljonów wartości, nie przejdą do żadnej obcej instytucji asekuracyjnej ale zostaną nadal jak dotąd ubezpieczane w Towarzystwie naszem, krajowem, operującem nie na zysk, ale opartem na wzajemności — i działalnością swoją dobrze już krajowi zasłużonem. Dla tego musimy się wyrazić z zupełnem uznaniem dla tych panów, którzy upełnomocnieni do zawarcia kontraktu, w dobrze zrozumianym interesie kraju; nie wahali się ponieść nawet możliwych ofiar, byle tylko nie torować drogi do kraju żadnemu obcemu Towarzystwu.

A były o ile wiemy starania i liczne w tym względzie zabiegi ze strony obcych Towarzystw, które usiłowały objąć ten interes, aby oparłszy się o blisko 30 miljonowe ubezpieczenie obligatoryczne, operować dalej w kraju naszym na tym samym terenie, z któregośmy zdołali po kilkunastu letnich usiłowaniach wyrugować prawie zupełnie obcych spekulantów, czyniąc zadość potrzebie rozwijająo się o własnej sile na pożytek ogólny stowarzyszonych. Dla tego chociażby, jak utrzymują niektórzy, Towarzystwo krakowskie stosunkowo dość ciężkie przyjąć musiało warunki, znajdujemy, że dobrze uczyniło doprowadzając do zawarcia kontraktu; bo kilka tysięcy mniej lub więcej zapłaconej prowizji nie zuboży zamożnego Towarzystwa krakowskiego, a wprowadzenie obcego Towarzystwa do kraju, niewątpliwie z całym personalem niemieckim, oddanie mu na łaskę i niełaskę setek ubezpieczonych byłoby dopiero prawdziwą dla kraju klęską i szkodą. Dla tego powtarzamy raz jeszcze: Dobrze się stało, że ngoda nastąpiła.

W sobotę zebrała się we Lwowie konferencja reprezentantów kół handlowych i rolniczych w celu zastanowienia się nad środkami, jakiemi możnaby zapobiedz widocznemu już upadkowi rolnictwa w kraju naszym. W konferencji tej wzięli udział pp. Piotr Gross, Bolesław Augustynowicz, S. Buber, Dawid Abrahamowicz, A. Schellenberg, dr. Tadeusz Pilat, p. Władysław Zawadzki, urzędnik Towarzystwa gosp. i profesor Tyniecki. Na konferencji tej zastanawiano się głównie nad niekorzystnym wpływem taryf kolejowych na nasze stosunki rolnicze, a prócz tego zajmowano się kwestją reformy ceł austrjackich. Wybrano komitet ściślejszy (pp. Abrahamowicz, Buber, Pilat i Schellenberg), którego zadaniem będzie obmyśleć środki, za pomocą których możnaby osiągnąć sanację stosunków dzisiejszych w Austrji. Skoro kwestje te będą należycie opracowane, ma być za staraniem komitetu zwołany kongres rolniczy w Wiedniu, którego zainicjowaniem zajmie się komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Celem kongresu będzie ułożenie jednolitego programu dla wszystkich krajów koronnych ze względu na obecne przesilenie rolnicze, a program ten będzie dla reprezentantów rolnictwa w parlamencie austrjackim tudzież Sejmach krajowych dyrektywą postępowania.

Posłowie kurji większej własności Tarnów-Jasło-Mielec będą zdawali sprawę z czynności poselskich dn. 29 b. m w Tarnowie w gmachu Kasy oszczędności o godzinie 10. przed południem, na które to sprawozdanie wyborców swoich niniejszem zapraszają

Tadeusz Langie, Eustachy Sanguszko, Władysław Koziebrodzki.

Sprawozdanie

komisji Koła polskiego w sprawie p. Zygmunta Kozłowskiego.

Na zgromadzeniu przedwyborczem, odbytem we Lwowie w październiku b. r. podniesione zostały przeciw posłowi Zygmuntowi Kozłowskiemu w sprawie budowy galicyjskiej kolei Transwersalnej zarzuty, oparte na wyciągach z protokołów śledczych w ck. Sądzie krajowym karnym w Wiedniu w sprawie tak zwanej „Schwarz-Kamiński" przeprowadzonych.

Okoliczność ta skłoniła p. Zygmunta Kozłowskiego do wniesienia przez adwokata dr. Steigera podania do rzeczonego Sądu karnego o wydanie mu tych ustępów z protokołów śledczych, tudzież zeznań w sztuce biegłych, które się do jego osoby odnoszą, i wymienienia prócz siebie jako świadków, ktorzyby co do jego osoby zeznać mogli: hr. Ludwika Wodzickiego, St. Hahna, barona Schwarza, dra Wolskiego dra Rapaporta, dra Weissa, E. Stixa i Bindera.

Sąd karny wiedeński przychylił się do tego żądania i wydał proszącemu na ręce adwokata dotyczące akta w odpisach wierzytelnych, o ile się takowe do ozoby jego odnoszą, odmawiając mu wydania zeznań Stixa, jako żadnego związku z tą sprawą nie mających, oraz zeznań w sztuce biegłych, co do których Sąd nadmienił, że gdyby p. Kozłowski miał wnosić kroki sądowe w obronie honoru, zeznania te biegłych nie miałyby żadnego znaczenia, zaś mogłyby być wtedy do użytku oddane, gdyby Sąd dotyczący uważał, że mu mogą być przydatne.

Otrzymane w ten sposób akta sądowe w liczbie jedynastu pan Kozłowski wniósł 2. grudnia 1884 do Koła z prośbą o dokładne zbadanie tej sprawy.

Koło polskie przechylając się do tej prośby wybrało w tym celu komisję z niżej podpisanych złożoną, która czyniąc zadość poleceniu Koła następujące przedstawia sprawozdanie.

Przedewszystkiem komisja starała się o zbadanie faktycznego stanu głównych momentów sprawy, jak się takowe komisji dla ocenienia rzeczy samej decydującemi być wydały, tudzież wykluczając wszelkie wnioskowania, domysły lub przypuszczenia, ściśle do tego tylko się ograniczyła, co się w udzielonych jej aktach znajduje.

Faktyczny stan rzeczy, jest następujący:

Zygmunt Kozłowski zostając oddawna w stosunkach przyjaźni z gubernatorem Länderbanku, bywał przez niego często proszony o rady w różnych interesach tego Banku, których mu zawsze udzielał i których cenną pożyteczność gubernator Länderbanku uznawał. Przez tegoż uproszony odbywał on także w sprawach Länderbanku podróże do Londynu, Paryża i Brukseli. Za tę pomoc udzielaną p. Kozłowski nie brał, prócz zwrotu kosztów podróży, żadnego wynagrodzenia.

Gubernator Länderbanku czynił p. Kozłowskiemu propozycje, iżby tenże zawiązał z Bankiem stosunek bliższy, i zapewniał mu udział w pewnych interesach Banku jako wynagrodzenie za jego współudział.

Z zeznań złożonych w tej mierze przed Sądem okazuje się, mianowicie z zeznań p. Kozłowskiego, gubernatora i dyrektora Länderbanku, że każdy z nich w inny sposób urządzenie takiego stosunku sobie wyobrażał; z aktów jednak wynika, że żaden stosunek stały podobnego rodzaju między p. Kozłowskim a Länderbankiem do chwili złożenia owych zeznań przed Sądem do skutku nie doszedł. P. Kozłowski zachował sobie postanowienie w tym względzie na wypadek, gdyby się jakiś tego rodzaju interes w Banku nadarzył.

Gdy Länderbank wraz z br. Schwarzem zamierzali ubiegać się o przedsiębiorstwo budowy galicyjskiej kolei Transwersalnej, pan Kozłowski udzielił rad i wyjaśnień pod względem treści i sposobu ułożenia oferty, co do urządzenia korzystnego stosunku między Länderbankiem a Schwarzem, co do odnośnych stosunków w Galicji, tudzież co do czynności wywłaszczania gruntów, dostarczył także elaborat komercjalny co do połączenia kolei Morawsko-szląskiej z galicyjską koleją Transwersalną, który to elaborat podwładnym sobie urzędnikom kolei węgiersko-galicyjskiej wypracować polecił; w ogóle jak okazuje się z aktów, p. Kozłowski udzielał pomocy fachowej, jako w sprawach kolejowych biegły, która według przekonania gubernatora Länderbanku była dla oferentów istotnie pożyteczną, a którą br. Schwarz, znający wówczas p. Kozłowskiego jedynie jako członka Rady zawiadowczej kolei Węgiersko-galicyjskiej a nie jako posła, uznaje za nader cenną.

Länderbank i br. Schwarz złożyli następnie konsorcjum pod firmą: Schwarz, Knauer et Gross i Löwenfeld wdowa i syn, które to konsorcjum utrzymało się przy wniesionej do ck. Ministerstwa handlu ofercie i objęło budowę całej linji kolejowej wraz z linią Zagórzany-Gorlice za sumę 21,094.000 złr. w. a.

Ze sprawozdania złożonego Izbie posłów przez komisję wybraną w celu rozpoznania wniosku posła Koppa dowiadujemy się, że temu to konsorcjum, które przedsiębiorstwo budowy kolei otrzymało, otworzony został w Länderbanku kredyt w wysokości 630.000 złr. a. w. jako konto na wydatki przedwstępne. Jest to ta sama suma, którą dr. Ignacy Kamiński w swym pozwie przeciw br. Schwarz wytoczonym, jako przez Schwarza w Länderbanku deponowaną być mniema.

Po otrzymaniu przedsiębiorstwa budowy zawarło konsorcjum dnia 3. września 1882 między sobą układ tej treści: że odstępuje budowę kolei firmom Knauer et Gross i Lövenfeld wdowa i syn, że pierwotny koncesjonarjusz br. Schwarz tylko naczelny nadzór nad budową i porękę w obec Rządu zatrzymuje, wreszcie, że Schwarzowi i Länderbankowi nowonabywcy jako zysk 570.000 złr. a. w. przyznają.

Suma 630.000 złr. a. w., o której wyżej wzmianka, a względnie jej użycie, wykazaną jest dokładnie w sprawozdaniu komisji Izby dla wniosku posła Koppa (stronnica 21—46, 47, 48, sprawozdania komisyjnego).

Co się tyczy sumy 570.000 złr. a. w, którą Knauer, Gross i spółka br. Schwarzowi i Länderbankowi wypłacić zobowiązali się, suma ta podług zeznań br. Schwarza rozdzieloną została w ten sposób, iż Schwarz otrzymać miał z niej 210.000 złr., Länderbank 300.000 złr, zaś 60 000 złr. a. w. ofiarował gubernator Länderbanku za zgodą br. Schwarza p. Kozłowskiemu.

A mianowicie gubernator Länderbanku uważając, że teraz nadarza się sposobność okazać się wdzięcznym p. Kozłowskiemu, uzyskał (jak to nadmienia, bez wiedzy p. Kozłowskiego) od Rady nadzorczej banku upoważnienie do udzielenia 10 procentów z ogólnej sumy zysków osobie, której nazwiska Radzie nadzorczej nie wymienił i polecił Dyrekcji banku wystosować odpowiedni list do p. Kozłowskiego.

Dyrekcja czyniąc zadość poleceniu wystosowała list z datą 2. października 1882, w którym zawiadamia p. Kozłowskiego o przeznaczonym dla niego udziale w sumie zysków z interesu wyżej wzmiankowanego osiągnąć się mających, oznaczając wysokość tego udziału nie w stosunku 10. procentów lecz w okrągłej sumie 60 000 złr. a. w., którą to różnicę gubernator Länderbanku niezrozumieniem jego polecenia tłumaczy.

Ostatni ustęp tego listu brzmi jak następuje:

„Wir ersuchen Sie, uns Ihr Einverständniss „mit dem Inhalte dieses Schreibens durch wört„liche Wiedergabe desselben zu bestättigen".

P. Kozłowski miał przeto ten list odpisać, swym podpisem opatrzyć i odesłać ten akt do Länderbanku, a wtenczas interes ten jako ukończony, obiedwie strony obowiązujący by się przedstawił.

P. Kozłowski tego nie uczynił, listu takiego nie posłał, a gdy do Wiednia powrócił, odpowiedział gubernatorowi Länderbanku, że uczynionej mu w liście Dyrekcji propozycji nie przyjmuje, że wskutek tego na list ten Dyrekcji żadnej nie dał odpowiedzi i sam oryginalny list gubernatorowi banku zwrócił.

Zwrócenie listu tego ze strony p. Kozłowskiego nastąpiło w miesiącu listopadzie 1882. Wynika to z zeznań gubernatora banku, który nadmienia, że p. Kozłowski zwrócił mu ten list w porze otwarcia parlamentu, ktore w roku 1882 z końcem listopada nastąpiło. Potwierdza to również zeznanie sekretarza, tudzież Dyrektora Länderbanku. Pierwszy z nich mianowicie zeznał, że gdy od p. Kozłowskiego odpowiedź na list nie nadchodziła, on (sekretarz) na kopji tegoż listu uczynił ołówkiem (znajdującą się tamże istotnie) wzmiankę:

„Ist vom Adressaten nicht beantwortet, respektive bestättigt worden B."

Następnie z końcem roku 1882 zapytawszy się gubernatora banku, jak się rzecz ma z owym listem, otrzymał od niego odpowiedź o odrzuceniu proponowanego udziału przez p. Kozłowskiego. Dyrektor zaś banku zeznał, iż gubernator wręczył mu ów oryginalny list Dyrekcji w miesiącu lutym 1883, oświadczył mu wszakże, iż p. Kozłowski zwrócił gubernatorowi list ten jeszcze w listopadzie 1882.

Tyle co do listu udziałowego. Zaś do sumy 60.000 złr. a. w, przez p. Kozłowskiego nieprzyjętej, roszczą sobie prawo tak baron Schwarz jak i Länderbank.

Gubernator Banku potwierdza zgodnie z zeznaniem p. Kozłowskiego, że gdy tenże zwracał list Dyrekcji i gdy się gubernator banku z aktów przekonał, że p. Kozłowski na list nie odpowiedział, oświadczył p. Kozłowskiemu, że rzecz wskutek tego już jest w porządku, gdyż p. Kozłowski cały interes odrzuca i że więcej już żadnego uporządkowania tej sprawy nie potrzeba.

* * *

Oceniając przedstawiony powyżej stan sprawy i rozpatrując stosunek p. Kozłowskiego do Länderbanku w sprawie interesu budowy galicyjskiej kolei Transwersalnej komisja zadała sobie następujące dwa pytania:

Po pierwsze: Czy działanie p. Kozłowskiego co do oddania budowy galicyjskiej kolei Transwersalnej była skierowane przeciwko intencjom Koła w tym względzie, tudzież przeciw interesom kraju?

Powtóre: Czy p. Kozłowski wyzyskał swoje wpływy poselskie na korzyść prywatną?

W aktach, które komisji udzielone zostały, nie ma podstawy, któraby do wydania twierdzącej odpowiedzi na którekolwiek z powyższych pytań upoważniała. Nie ma tam mianowicie śladu, iżby p. Kozłowski w sprawie przedsiębiorstwa kolei Transwersalnej prócz pomocy fachowej, jakąkolwiek inną oddał Länderbankowi usługę, co do której wchodziłby w grę poselski jego charakter; nie ma również żadnej wskazówki do twierdzenia, iżby p. Kozłowski przedtem, zanim Ministerstwo handlu postanowiło oddać budowę tej kolei w przedsiębiorstwo generalne, uczynił był jakikolwiebądź krok na korzyść takiego budowania.

W tej mierze pozostaje więc tylko do ocenienia zachowanie się p. Kozłowskiego w Kole, w deputacji Koła do Ministerstwa, tudzież w izbowej komisji i w samej Izbie, które to postępowanie zmierzało zawsze i widocznie do tego, ażeby budowa rzeczonej kolei galicyjskiej rozdaną była na losy, a nie w przedsiębiorstwie generalnem.

Dążeniu temu p. Kozłowski dał wyraz w swem izbowem sprawozdaniu, tudzież przy rozprawie w wydziale kolejowym i w Izbie poselskiej.

Komisja nie może jednak zakończyć powyższego sprawozdania, nie uczyniwszy przy tej sposobności uwagi ogólnej i zasadniczej, że podejmowanie pewnych czynności, chociażby one same w sobie były legalne albo zawodowe, prowadzić może przy równoczesnem wykonywaniu mandatu poselskiego do trudnych zawikłań i ciężkich następstw.

Przedstawiony powyżej stan rzeczy skłania komisję na podstawie jednomyślnej zgody jej członków do uczynienia wniosku:

Koło polskie raczy niniejsze sprawozdanie przyjąć do wiadomości, i odpis onegoż udzielić posłowi Kozłowskiemu.

Wiedeń 14. grudnia 1884.

A. Jaworski A. Czaykowski, S. Madeyski.

Sprawy zagraniczne.

Rosja W ostatnim numerze *Kraju* znajdujemy donos *Moskow. Wied.* na redakcję tego pisma, dążący widocznie do rozbudzenia myśli w sferach rządowych skasowania wspomnianego tygodnika. Donos naturalnie nie odniesie skutku, bo Rząd wie dobrze jakie stanowisko *Kraj* zajął, ale ostatnie to szczeknięcie lokajów p. Katkowa zasługuje w każdym razie za zanotowanie, i dla tego pomieszczamy go dosłownie wraz z odpowiedzią *Kraju*, jak następuje:

„Niejaki p. Bałgud zamieścił w *Mosk. Wied.* z dnia 11. listopada r. b. obszerną, bo przeszło tysiąc wierszy wynoszącą replikę „Litwina" (szczerego, naturalnie), na dwa artykuły *Kraju* korespondencję z Suwałk w nr. 41 z r. b. i „Raport z Suwałk" w nr. 38 t. r. O treści i tonie całego wystąpienia czytelnik może powziąć miarę z następującego wstępu:

„Przed dwoma laty w Petersburgu po raz pierwszy zaczął wychodzić tygodniowy świstek innoplemienny, pod tytułem *Kraj*, podpisany w roli redaktora przez Niemca (!) spolszczonego, Erazma Piltza, chociaż rzeczywistym kierownikiem był adwokat petersburski, wyznania prawosławnego, Rosjanin z ojca (!) lecz mający się za Polaka, Włodzimierz Spasowicz Gazetka ta, poświęcona wyłącznie sprawom polskim, z początku wyzierała na świat boży lękliwie i oględnie; gorliwość „w sprawie polskiej" była starannie maskowana, jakkolwiek zdradzała się w opinjach o wszystkich objawach życia rosyjskiego. Jej szpalty były wypełnione przez artykuły, omawiające sprawy polskie i pisane w języku, pełnym zwrotów i wyrażeń dwuznacznych, w języku, który tak dalece gmatwał myśli, że Rosjanin, nawet dobrze posiadający mowę polską, częstokroć nie mógł się domyśleć jej rzetelnego sensu; ale Polak, który umie czytać pomiędzy wierszami, upatrywał w niej „ideę jagiellońską." Tak zręczny jezuicki sposób manewrowania zjednał gazecie licznych zwolenników wśród pewnych warstw polskich, tak, iż koło jej czytelników wciąż coraz bardziej wzrastało. Petersburski organ polski rósł, tył, sapał, nadymał się, i skoro nareszcie uczuł, że zupełnie porósł w pierze, postanowił działać otwarcie, kierując się zewnętrznemi wskazówkami. W tym właśnie celu redaktor jego udawał się po wielekroć do Galicji i Poznania na różne „narodowe" zjazdy i zgromadzenia polskie, przysłuchiwał się mowom znanych rzeczników „odbudowania ojczyzny," studjował ich zwroty polityczne i skoro się już należycie wyćwiczył w patrjotyzmie panów galicyjskich i poznańskich, zaczął głosić ich poglądy w wydawnictwie swojem — W Petersburgu przedewszystkiem panowie Piltz i Spasowicz skupili koło organu swego wszystkich swoich sprzymierzeńców, wraz z nimi zupełnie się wyłączyli z towarzystwa rosyjskiego i utworzyli samodzielne kółko innoplemienne. Członkowie kółka postanowili działać zgodnie z podszeptami, płynącemi z Krakowa, i ażeby wybitniej zaznaczyć łączność swoją ze światem zagranicznym, miejsce działalności swej nazwali „powiatem krakowskim." Tu mienią siebie przedstawicielami Słowiańszczyzny, uosabiającymi cywilizację słowiańską, zaś Rosjan nazywają Scytami nieokrzesanymi z czasów Herodota. *Kraj* po każdem nowem wyćwiczeniu się swego redaktora za granicą, stawał się coraz zuchwalszym, coraz ostrzej występował przeciwko interesom rosyjskim, tak, iż obecnie pod względem kierunku swego bynajmniej się nie różni od *Dzien. Pozn.* i *Gazety Narod.* Taż sama pochopność do

usprawiedliwiania i obrony wszystkich antyrosyjskich wybryków duchowieństwa katolickiego (sprawa korostyszewska), taż sama metoda jezuicka spotwarzania działaczy rosyjskich, którzy nie współczują z polskimi mrzonkami politycznemi, tenże sam system kłamstwa. Zuchwalstwo kierowników tego organu w ostatnich czasach posunęło się do tego stopnia, że poważyli się oni uczcić w imieniu całej Słowiańszczyzny jednego z bardziej wybitnych członków tego stronnictwa katolickiego, które nielitościwie prześladuje Serbów prawosławnych i śmieli poczciwego Rosjanina, tego męczennika za narodowość rosyjską, z okrucieństwem prześladowanego przez Polaków, czcigodnego ojca Joanna Naumowicza, zwymyślać od „osławionego", co oznacza: ze sławy wyzuty, zhańbiony."

W dalszym ciągu artykułu autor schodzi z „hymnu do prostej powieści" i zapełnia sześć wielkich szpalt moskiewskiego organu utyskiwaniami, że *Kraj* niedostatecznie ocenił zasługi p. Muraszki i S-ki, położone na polu propagandy „litewskiej" na Litwie i w gubernji suwalskiej. Cóż odpowiedzieć na te wszystkie zarzuty? Najlepiej byłoby zamilczeć, sądzimy jednak, że wyjątkowo kilka słów skromnego objaśnienia będą tu zupełnie na miejscu. P. Bałgud popełnił kilka grubych... (jakby to najdelikatniej powiedzieć) niedokładności i wpadł w sprzeczność niejedną. Czytelnik rosyjski zadał sobie niezawodnie pytanie, wertując ów akt oskarżenia, dla czego p. Piltz wyjeżdżał za granicę celem kształcenia się w politycznej intrydze, kiedy wedle p. Bałguda, kierownikiem gazety jest mistrz owej intrygi Spasowicz, miał więc pod bokiem wzór bliższy? P. Bałgud żali się, że język *Kraju* był zawsze pełen niejasnych i niezrozumiałych zwrotów. Dla p. Bałguda widocznie język nasz jest orzechem twardym do zgryzienia, skoro nawet wyraz „osławiony" na swój własny przetłomaczyć sobie nie umiał. Podług współpracownika *Moskowskije Wiedomosti* czerpiącego swoje lingwistyczne wiadomości z bardzo mizernego słownika Dubrowskiego — wyraz „osławiony" znaczy po rosyjsku *obezsławlennyj*, *opozorennyj* — kiedy właściwie i dosłownie znaczy *presłowutyj*, na oznaczenie zaś pojęcia „*obesławlennyj*", „*opozorennyj*", język polski posiada słowo: „zniesławiony". Za *crimen laesae majestatis* poczytanem zostało *Krajowi*, że się poważył uczcić „prześladowcę prawosławia (Raczkiego), tego samego, który, rzecz dziwna, był obrany przez dwa rosyjskie uniwersytety na członka honorowego, którego zjazd archeologiczny w Odesie proklamował prezydentem i którego zasługi tak wysoko podniósł naczelny organ słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności. Najefektowniejszym jest zarzut, że *Kraj* nazywa Rosjan Scytami; na nieszczęście epitet ten został użyty raz tylko, w mowie Spasowicza na uczcie Raczkiego (Nr. 38. *Kraju*), w sensie takim, który nikogo z Rosjan obrazić nie mógł... Nie chcemy nadużywać cierpliwości czytelników i w dalszą polemikę z p. Bałgudem wdawać się nie będziemy, zwłaszcza, że reszta, tj. $^9/_{10}$ korespondencji tyczy się głównie zarzutów, odnoszących się do przeszłości osobistej p. Muraszki. W przeszłości tej szperać nie mamy potrzeby ani chęci, wierzymy p. Bałgudowi na słowo, tak dalece, że nawet nie pojedziemy do Moskwy oglądać atestatu dobrego prowadzenia się p. Muraszki, złożonego *ad demonstrandum* w biurze *Moskow. Wiedomosti*. Dla uspokojenia wreszcie wszystkich pp. Litwinów z *Moskow. Wiedomosti*, oświadczamy, że gdybyśmy byli przypuszczali, że pod głoską M. w suwalskiej korespondencji, nr. 41 *Kraju* kryje się p. Muraszko, nie bylibyśmy jej pomieścili, z zasady bowiem unikamy przenoszenia walki politycznej na grunt stosunków osobistych."

Do *Politik* telegrafują z Petersburga o obawie stronnictwa liberalnego, spowodowanej wezwaniem niejakiego Pazuchina, obywatela dóbr ziemskich, do zasiadania w komisji kochanowskiej, zajmującej się jak wiadomo, ułożeniem projektu reorganizacji systemu administracyjnego począwszy od gminy, aż do zarządów gubernjalnych. Pazuchin jest czystej krwi konserwatystą, na dawną modłę, i może wiele się przyczynić do nadania szlachcie większego jak dotąd, znaczenia i głosu w sprawach ziemskich.

KRONIKA.

Lwów dnia 22 grudnia.

Wiadomości osobiste. Dr. Smolka, prezes Izby deputowanych Rady państwa, przybył do Lwowa. — Posłowie do Rady państwa przybyli do kraju na święta. — Temi dniami (18. bm.) wręczyła Rada miejska w Mościskach burmistrzowi swojemu i tamtejszemu notarjuszowi, p. Wiktorowi Krokowskiemu, dyplom obywatela honorowego, w uznaniu licznych jego zasług około rozwoju miasta.

Nekrologja. W Przemyślu zmarła d. 18. bm. panna Stefania Kerchnerówna w kwiecie wieku. — Z Rzeszowa piszą do nas: Dnia 17. bm. zostało całe miasto przerażone bolesną wieścią o zgonie śp. Jadwigi z Pogonowskich Jabłońskiej, żony powszechnie u nas szanowanego i lubionego dr. medycyny. Młoda kobieta zgasła, osierocając dwoje maleńkich dzieci, i pogrążając w ciężkim smutku nietylko męża, rodzinę, ale i wszystkich znajomych, a nawet tych, którzy zdala podziwiali to życie cnotliwe, pełne poświęceń dla swego otoczenia. To też nie zdziwiły nas wczoraj ani tłumy publiczności, odprowadzającej ze łzami zmarłą, na miejsce wiecznego spoczynku, ani niezliczona ilość wieńców, któremi ją żegnano.

Kalendarz. Wtorek (23.): Wiktorji — Sławomiry. Wschód słońca o godz 7. min. 57, zachód o godz. 4. min. 3.

Kalendarzyk myśliwski. W grudniu polować wolno na: jelenie, kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy.

P. dr. Kaźmierz Grocholski jest, jak się z prawdziwą przyjemnością dowiadujemy, na drodze zupełnej rekonwalescencji. Ostatnia choroba, którą szanowny prezes Koła polskiego przebył we Lwowie, nie pozostawiła prawie żadnego śladu; powrócił więc do prac parlamentarnych z całą właściwą mu świeżością umysłu, ulegając jednakże usilnem prośbom licznych swych przyjaciół i czcicieli, przyrzekł pamiętać troskliwiej, jak dotąd, o swojem zdrowiu.

(M) **Wilia i egzamina w ochronkach** pozostających pod protektoratem pani namiestnikowej Zaleskiej, odbyły się w sobotę i wczoraj rano. Doskonale powiódł się egzamin w ochronce na Rurach, pozostającej pod kierownictwem pp. Felicjanek. Dzieciaki liczące 3—6 lat wieku, na pytania z religii, rachunków i t. d. dawały zdumiewające odpowiedzi. Również śpiew wypadł nadspodziewanie dobrze. Nie mniej dobre rezultaty żmudnej pracy nauczycielek mieliśmy sposobność skonstatować także i w innych ochronkach: na Chorążczyźnie, przedmieściu Gródeckiem i Żółkiewskiem. Tak dziewczątka jak i chłopcy, ubrani byli świątecznie, biało, a po skończonym popisie wystąpił jeden z dzieciaków z piękną a krótką mową, dziękując w imieniu swych towarzyszy litościwym dobrodziejom, a w szczególności protektorce za niespodziewaną a miłą „gwiazdkę", o której inni mniej szczęśliwi a równie biedni, nawet zamarzyć nie śmią. Następnie zasiadła dziatwa do zastawionych stołów, spożywając z największym apetytem i radością podawane potrawy. Dzięki niezwykłej ofiarności pani namiestnikowej, opiekującej się ochronkami dam i datkom Rady miejskiej asygnującej rocznie na ten cel pewną kwotę, udało się zebrać mnóstwo podarunków (sukienki, buciki, kaftaniki itd.), któremi obdarzono najuboższą młodzież. Wszyscy zaś otrzymali kołacze, strucle, orzechy, figi itp. specjały. Na wszystkich popisach był obecny prezydent miasta p. Dąbrowski, komisarze odnośnych dzielnic i p. Zygmunt Żółkiewski, dyrektor miejskiego zakładu sierót, pod którego osobistem kierownictwem pozostają ochronki.

Pamiętajcie o biednych sierotach! Jak wiadomo, grono pań zajęło się urządzeniem „bazaru świątecznego" mieszczącego się w Banku kredytowym przy ul. Jagiellońskiej, z którego dochód przeznaczony jest na sprawienie świąt sierotom, pozostającym w Zakładzie św. Teresy. Na bazar ten złożyło się mnóstwo osób, ofiarując rozmaitego rodzaju przedmioty, nader piękne i gustowne, a stosowne na podarki noworoczne i upominki na gwiazdkę. Również sklepy naszych katolickich kupców wzbogaciły bazar licznemi drobiazgami. Wszystko co tylko znajduje się w bazarze, jest pierwszej jakości i nadzwyczaj tanie. Niestety publiczność nasza formalnie boi się tam kupować, będąc tego mylnego przekonania, że kto tylko wstąpi na próg bazaru, będzie od zajmujących się sprzedażą pań w najokropniejszy sposób „naciągnięty", i że kupując jakąś bagatelkę, zapłaci za nią podwójnie, a nawet potrójnie. Zapewnić musimy wszystkich, że tak nie jest. Owszem, dzieje się wprost przeciwnie, te same przedmioty (w najgorszych gatunkach) sprzedawane w żydowskich bazarach, można o wiele taniej nabyć w świątecznym bazarze w najlepszej jakości.

Nie chodzi tu wcale o wyzyskiwanie i nadużywanie dobroczynności ogółu, lecz o przysporzenie zakładowi sierot funduszów, za któreby można sprawić skromną „gwiazdkę" biednym sierotom, które w ten sposób przynajmniej może zdołają zapomnieć o swem sieroctwie i odosobnieniu. To też nie wątpimy, że tak matki jak i ojcowie dadzą się przekonać powyższemi słowy i bez obawy, bez nieuzasadnionej trwogi podążą do „bazaru" kupować presenta dla najdroższych im osób. Ktoby nie chciał cośkolwiek kupić, może w inny sposób przyczynić się do zebrania wspomnionego funduszu. W wspaniale urządzonym bufecie nagromadzonych jest mnóstwo przysmaczków, a wyborne śniadanie lub podwieczorek kosztuje 1 zł.

Wstrzymujemy się od dalszej zachęty, niech każdy idzie i przekona się naocznie, że to cośmy powiedzieli, nie jest przesadą, lecz czystą prawdą. Kończymy tych kilka słów zachęty: „Pamiętajcie o biednych sierotach!"

Z galic. Kasy oszczędności O nowo utworzoną posadę drugiego dyrektora kompetują urzędnicy tej instytucji: pp. Koczyndyk, Karol Smolka, Domaszewski, konsulent prawny wied. Zakładu kred. ziemsk. (Boden-Creditanstalt), adw. dr. Stromenger i dr. Marjan Lewakowski, urzędnik filji lwowskiej wiedeńskiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu.

Bal prawników. Do najświetniejszych zabaw, na jakie stolica naszego kraju zdobyć się może, należy niezaprzeczenie bal prawników. Cała śmietanka naszej inteligencji, która się lubi bawić, zaszczyca zawsze ów bal swoją obecnością. To też nie dziw, że komitet składający się ze stu członków, pod przewodnictwem adwokata dr. Marcelego Madeyskiego, dokłada wszelkich starań, aby świetne tradycje tych zabaw i w tym roku w zupełności utrzymane zostały. Odbędzie się on 28. stycznia. Jak się dowiadujemy, komitet zastanawia się obecnie nad udekorowaniem sali kasynowej, chcąc wymyśleć coś wspaniałego a zarazem oryginalnego. Listę komitetu podamy później.

Komitet przedwyborczy dla Izby handlowo-przemysłowej. Z grona członków rozwiązanej Izby handlowo-przemysłowej utworzył się komitet przedwyborczy, do którego składu należą pp. Simon, Baczewski, Groman, Walichiewicz, Piepes, Lilienfeld, Gabrynowicz, Schayer, Krzyżanowski, Russman, Sokal i Gall.

Do tego komitetu wybrała Izba rękodzielnicza pp. Niemczynowskiego, Kiselkę, Świerskiego, Ruckera, Gołąba i Ciuchcińskiego; równa ilość będzie jeszcze przybrana z gremjum kupieckiego.

Komitet ten weźmie przedewszystkiem pod obradę propozycję wiecu przemysłowców, aby potem stanowczych postawić kandydatów, ze względem na możliwość ich przeprowadzenia. Wiadomo bowiem, że w niektórych okręgach wybór utrudniony jest wielką liczbą wyborców, rozproszonych po kilkudziesięciu powiatach; w jednej zaś kategorji zależy wybór od 21 wielkich przemysłowców, którzy nie tak łatwo dadzą sobie oktrojować kandydatury.

Co do reprezentantów z grona rękodzielników, to komitet wszystkich użyje środków i wpływów, aby takowi przeszli według intencji wiecu przemysłowców.

W stanie handlowym wybory są bardziej jeszcze utrudnione. Na prowincji pozostaną prawie bez wyjątku ci sami; handel bowiem tamże jest wyłącznie w rękach żydowskich. Lwów i wielki handel są jedynemi okręgami, gdzie głosy wyborców chrześcijańskich mają wagę.

Bank kryłoszański rozpoczął reorganizację swoją od tego, że wypowiedział posady wszystkim dotychczasowym urzędnikom, którzy jednak mogą o nie ponownie kompetować.

„Sprawę edukcji teologiczno-duchownych (sic!) próbowały Prusy załatwić z biskupami, ale się im to nie udało." Tak donoszą z Rzymu do *Przeglądu* na jego własnym drucie.

Cenna wiadomość. *Przeglądowi* telegrafują na jego „własnym drucie" z Rzymu o sprawie równie ważnej, jak jasnej i pewnej, co następuje: „Okręta włoskie wojenne, które przejechały niedawno przez Port Said, wzięły gdzieś w posiadanie jakąś kolonję." Stało się to zapewne kiedyś. Nie ma to jak własny drut!

Burszenszafci niemieccy (sic!) ściągają na się bie niezadowolenie *Przeglądu Schrecklich!*

Z Uniwersytetu Pp. Franciszek Gąsiorek, rodem z Gawłówka, i Zygmunt Smolarski rodem z Oświęcima, otrzymali na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich; za p. Franciszek Turek, rodem z Sambora w Galicji, stopień doktora praw.

Niezwykły jubileusz. P. R. w Krakowie obchodził temi dniami w gronie przyjaciół rzadki jubileusz 60 letniego stałego uczęszczania do znanej miodosytni Wójcikiewicza. Skonstatowano przy tej sposobności, że jubilat przez ciąg 60 lat ani razu nie sprzeniewierzył się swojej *sztamknajpie* i ulubionej lampce miodu. Jest to bądź co bądź wytrwałość w naszych czasach zdumiewająca.

Delegata rządowego w osobie radcy Jakubka, wyznaczyło Namiestnictwo dla miejskiego biura egzekucyjnego; ma on się przekonać naocznie o systemie ściągania podatków rządowych przez organa miejskie i zarazem spowodować szybsze ściąganie znacznych zaległości podatkowych. Jest przeto nadzieja, że kontrybuenci miasta Lwowa, którzy jak dotychczas wcale nie cieszyli się jakiemiś względami miejskiego biura egzekucyjnego, lecz niejednokrotnie do muru przyciskani, ostatni grosz oddawać musieli egzekutorom miejskim, obecnie dostaną się z deszczu pod rynnę i pod auspicjami rządowego delegata jeszcze ostrzej i bezwzględniej będą napierani o zapłatę należytości podatkowych. W sferach kompetentnych wspominają nawet coś o egzekucjach wojskowych, któremi rozporządzać będzie radca Jakubek.

Gdy oto tedy z jednej strony fiskalizm nie przebiera w środkach, aby „coute que coute" zapełnić kasy skarbowe, panuje od dawna wśród naszych kupców, rzemieślników, przemysłowców, a nawet właścicieli domów niepraktykowana mizerja. Wszędzie grosz groszа goni, każdy dobywa ostatnich sił, aby przetrwać czasy krytyczne i doczekać się lepszych dni, każdy krzepi się nadzieją; — tymczasem te lepsze czasy nie przychodzą, a zastój ogólny zaczyna już wielu grozić klęską zupełną. Innemi laty o tym czasie ruch przedświąteczny, przedzapustny wynagradzał zwłaszcza kupcom obficie kilka poprzedzających miesięcy stagnacji. W tym roku i te nadzieje zawiodły. Sklepy puste, konsumentów nie ma prawie żadnych. Fatalnie kończymy rok bieżący, a co gorsza, że nawet łudzić się nie można, aby i przyszły był lepszy. Po prostu bowiem nie ma do tego podstawy. Takie same stosunki panują w całym kraju. Jak donosi *Wieniec*, wszystkie Starostwa otrzymały okólnik od krajowej Dyrekcji skarbu, aby jak najenergiczniej ściągano zaległości podatkowe po koniec 3go kwartału br. Pod osobistą odpowiedzialnością mają starostowie czuwać nad literalnem wykonaniem tego rozporządzenia. Wesoła nowina świąteczna dla naszych ziemian, a zwłaszcza stanu włościańskiego.

Ośm wozów towarowych zostało w sobotę 20. b. m. rozstrzaskanych na kolei Karola Ludwika w skutek zmylenia toru. Nadzorcę toru Kusińskiego odstawiono ciężko rannego do szpitala.

Wiadomości dyecezjalne. Archidyecezja lwowska. Przeniesieni: ks. Leop. Towtkiewicz z Chorostkowa do Koropca, ks. Al. Sakowicz z Koropca do Jeziernej i ks. And. Paszkiewicz z Buczacza do Chorostkowa.

Zmarł d. 6. bm. w Rakowcu prob. miejscowy, ks. Ignacy Ignatowicz, ur. 1798, ord. 1825.

Dyecezja tarnowska. Przeniesieni: ks. M. Krzysica z Bolesławia do Witkowic, i ks. M. Cieślik z Czarnego Dunajca do Czarnego Potoka.

Ks. W. Łątka otrzymał prezentę na probostwo w Pleśny.

Towarzystwo ck. weteranów wojskowych pod protektoratem następcy tronu arcyks. Rudolfa we Lwowie, prosi nas o zanotowanie wiadomości, że 25. bm., tj. w pierwszy dzień świąt Bożego narodzenia odbędzie się w kancelarji Towarz. od godziny 10. — 12. w południe wspólne łamanie się opłatkiem pomiędzy członkami Towarzystwa.

Do Rady powiatowej złoczowskiej, z grupy gmin wiejskich wybrani: Semko Jurkiewicz, ks. Teodor Łucyk, ks. Józef Grabiński, ks. Justyn Tarnawski, Michał Zacharczuk, Teodor Nalewajko, Jan Kurka, Józef Wesołowski, Józef Onyszkiewicz, Jurko Kuchar, ks. Karp Wintoniak i Antoni Wasilewski; z grupy gmin miejskich: Władysław Bodyński, Tomasz Rajkowski, Józef Gold, Antoni Kriegshabe, Rafał Pokutycki, Zygmunt Weiser; z grupy większych posiadłości: Wincenty Gnoiński, Oskar Schnell, Jędrzej Mazaraki, hr. August Łoś, Konstanty Treter, Bolesław Augustynowicz, Bolesław Wierzchlejski i Kazimierz Obertyński.

Przywilej. Ministerstwo handlu i król. węg. Ministerstwo dla rolnictwa, przemysłu i handlu, udzieliło Romanowi Cichowskiemu, właścicielowi dóbr Linowa w Królestwie Polskiem, wyłącznego przywileju na bronę klawiszową z prawem pierwszeństwa od 1. maja 1883 w krajach reprezentowanych w Radzie państwa, na podstawie znajdującego się w Ministerstwie handlu otwartego opisu, pod wszystkiemi warunkami i ze wszystkiemi prawnemi skutkami ck. patentu z 15. sierpnia 1852.

Na zupę rumfordzką złożono w handlu J. Drexlera i Synów, plac Kapitulny l. 2, pp.: Amelja Adrzejowska 2 złr., J. S. 1, Jankowski 5, P. S. 1, hr. Artur Russocki z Brzezia 1, hr. Dzieduszycka 2, Kitali Nadel, liwerant wiktuałów 5, Artur hr. Gołuchowski z Losiacza p. Dawidowce 50 złr., J. Z. 4 kilo masła. Rozdano do dnia 20. bm 2256 porcyj zupy, 2010 porcyj chleba.

Napad. Wczorajszej nocy został p. N. O o godz. 12. w nocy na ulicy Mickiewicza przez dwóch rzezimieszków napadnięty. Jeden z nich trzymający kamień w ręku, przybliżył się nader szybko do p. N., zamierzając prawdopodobnie uderzyć go w głowę — drugi zaś trzymał się w rezerwie. Napadnięty nie tracąc przytomności, wystrzelił w powietrze z rewolweru, który na szczęście miał przy sobie. Rabusie przestraszeni hukiem i widząc, że nie ma żartów — w jednej chwili uciekli do ogrodu miejskiego. Policjanta jak zwykle nie było! Doszło więc do tego, że na najbardziej ludnych ulicach, nie jest się już pewnym życia i mienia, a następnie, że trzeba się zaopatrywać w palną broń, aby módz bezpiecznie powracać w nocy do domu. Coraz to lepiej!

Napad rozbójniczy. W nocy z czwartku na piątek w minionym tygodniu jacyś złoczyńcy uzbrojeni napadli na dwór państwa Krzysztofowiczów w Kornicu, o trzy ćwierci mili od Kołomyi. Zajechali przed dwór z wozem, by mieli na co zrabowane kłaść rzeczy. Czujna straż nocna przeszkodziła napadowi, padło kilka strzałów ze strony rabusiów, lecz nikogo nie zranili, i uciekli drogą do Kołomyi. Po śladach na świeżym śniegu obliczono, że było ich siedmiu, czy i ilu było na wozie, nie wiadomo.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 21. grudnia. Skradziono wczoraj po południu przy ładowaniu pakunków z wozu pocztowego przed filią przy ulicy Skarbkowskiej worek z kwotą 36 zł. i z papierami, a panu Mendlowi Rothowi jedwabną kołdrę z prześcieradłem wart. 8 zł. — Pan L. F zgubił srebrny zegarek z nikl łańc. wart. 10 zł., a pani A. B. kartkę Banku rusk. na chustkę i flanelę. — Znaleziono kartkę zast l. 51773. — Zakwestjonowano koc i worek z 14 topkami soli. — Zbłąkany pies łańcuchowy znajduje się w kom. I dz. — Jakób Matys, syn kościarki, pod l. 11 ul. Korytna mieszkającej, mający lat 13, brunatnej twarzy, blondyn, ubrany w długi surdut i czarną barankową czapkę, wydalił się z domu 16. bm. nie powróciwszy dotąd.

(Or.) **Kraków 21. grudnia.** *(Pani Modrzejewska. Chata za wsią. P. Czyszczan. Odroczenie wieczorku M. Bałuckiego. Wybór delegata Towarzystwa kredytowego w Wieliczce).* Występy znakomitej artystki pani Heleny Modrzejewskiej, zakończą się w poniedziałek, poczem udaje się ona na występy gościnne do Warszawy, a stamtąd do Petersburga. W nadnewskiej stolicy ma występować w teatrze cesarskim mniejszym, oczywiście grać będzie w języku polskim, a artyści rosyjscy w języku rosyjskim.

Przed świętami i w czasie tychże przygotowuje tutejsza Dyrekcja teatru nową sztukę ludową „Chata za wsią" na tle znanej powieści Kraszewskiego — zaś w nowy rok ma być daną komedja: „Jak się Kraków śmieje i płacze." Jest to przeróbka komedji niemieckiej: „*Berlin, wie es lacht und weint.*"

P. Czyszczan prezes naszego Sądu karnego, wyjechał dziś do Wiednia, by złożyć cesarzowi podziękowanie za ostatnią swą nominację na prezesa Sądu krajowego karnego w Krakowie.

Z powodu wyjazdu akademików na święta Bożego Narodzenia, wieczorek ku uczczeniu zasług Michała Bałuckiego, projektowany przez młodzież akademicką w lokalach czytelni, odroczonym został na koniec miesiąca stycznia 1885.

Delegatem Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie dla powiatu wielickiego, wybranym został w dniu wczorajszym p. Henryk Turnau, właściciel dóbr Dobczyce.

Szczawnica 16. grudnia. Na gruncie p. Karola Brzezińskiego w Szczawnicy wyżnej, pomiędzy źródłem Jana i Józefiny, odkryto nowe źródło wody mineralnej, silnej szczawy alkalicznej. Pan K. Brzeziński ma zamiar w tem miejscu wystawić porządne i wygodne łazienki, których brak w zakładzie górnym szczególnie, a w Szczawnicy w ogóle, dotychczas dotkliwie czuć się daje wszystkim w czasie sezonu. *(N. Ref.)*

Tarnów 20. grudnia. Namiestnictwo potwierdziło statut Stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół".

Cieszyn 20. grudnia. Znajdujący się tu w śledztwie wachmistrz Łopatyński z 100 pułku, który wykonał zamach na pułkownika Sedlmajera, wyzdrowiał już prawie z ran, które sobie zadał. Na razie trzymają go w Cieszynie, gdyż ołomuniecki Sąd garnizonowy zażądał dostawienia go dopiero po zupełnem wyzdrowieniu. Rodzice Łopatyńskiego dostarczyli dowodów, że ich syn miewał od młodości napady obłąkania, i że zamach wykonał w przystępie szału. Zasięgnięto w tym względzie wiadomości u galicyjskich władz. Pułkownik Sedlmajer podał się do dymisji.

Czerniowce 21. grudnia Wakującą parafię grecko-kat. w Czerniowcach nadał prezydent kraju ks. Celestynowi Kosteckiemu, dotychczasowemu proboszczowi w Skale i tyt. radcy konsystorza.

Ks. Kostecki liczy obecnie lat 40. Nauki średnie kończył we Lwowie w II. gimnazjum i otrzymał tamże świadectwo dojrzałości z odszczególnieniem. Po ukończeniu studjów teologicznych wyświęcił się tamże na księdza w roku 1867. Następnie przez dłuższy czas był proboszczem w okolicy Stryja, a od lat kilka w Skale. Wybór ks. Kosteckiego na proboszcza czerniowieckiej parafji przyjęto w gronie narodowców Rusinów z wielkiem zadowoleniem, kapłan ten bowiem jest dobrym patrjotą ruskim, odznacza się gruntownem wykształceniem i taktem, a w parafjach, gdzie dotychczas pełnił obowiązki, umiał sobie zjednywać powszechny szacunek zarówno w ruskich, jak i polskich kołach.

P. Jan K. Stokłosiński, artysta malarz portretowy, osiedlił się w naszem mieście. P. Stokłosiński kształcił się początkowo w szkole sztuk pięknych w Krakowie, następnie w Wiedniu, po czem dłuższy czas przebywał w Peszcie, gdzie portrety jego cieszyły się niemałem uznaniem W czasie pobytu w Galicji dał się poznać doskonałem wykonaniem portretów posła Waygarta i ks. biskupa Soleckiego.

Panny Bulewskie mają podobno zamiar zagościć do Stanisławowa, a stąd do Czerniowiec.

Trybunał w Czerniowcach skazał lokaja Jerzego Góreckiego na 5 miesięcy aresztu za wybicie szyby tamtejszemu konzulowi rosyjskiemu.

Wiedeń 21. grudnia. Wczoraj otworzono w tow. eskontowem pakiety, w których miały się znajdować depozyta braci Jannera. Zamiast walorów znalazły się tam tylko papiery bez wartości.

Tutejszy *Extrablatt* donosi z Nowego Jorku, że przy pożarze katolickiego Zakładu sierót w Brooklyn, spaliło się 35 chorych chłopców znajdujących się w bocznych apartamentach, o których straż ogniowa i domowa służba w wielkiem roztargnieniu zupełnie zapomniała.

Zamach w Niederwaldzie. Lipsk 19. grudnia. Prokurator rzeszy Treplin w półtoragodzinnej mowie uzasadnia wnioski karne. Zeznania obżałowanego Reinsdorfa zasługują na najzupełniejszą wiarę. Usiłowania jego, zmierzające do oczyszczenia innych oskarżonych od ciążących na nich zarzutów, łatwo sobie wytłumaczyć, jego uwagi polityczne są kamieniem probierczym do ocenienia jego czynów. Z postępowania dowodowego wynika, że Reinsdorf był środkowym punktem ruchu anarchistycznego, a centralne jego kierownictwo za granicą. Zeznania obżałowanego Rupscha, że chciał zamachowi niederwaldzkiemu zapobiedz i dlatego przeciął nić zapalną, nie zasługują na wiarę. Reinsdorf umiał go ocenić i dlatego wybrał go na wykonawcę zamachu. Co się tyczy obżałowanego Küchlera, prokurator oświadcza, że wszystko za tem przemawia, iż usilnie się starał zamiar urzeczywistnić; jest on nietylko uczestnikiem spisku, ale i czynu. Holzhauer wiedział w każdym razie, że zbrodnia miała być wykonaną; poddał się pod rozkazy Reinsdorfa i wręczył dynamit Rupschowi. W ciągu posiedzenia przedpołudniowego mówili jeszcze obrońcy dr. Thomsen, Bussenius i Selig.

Obrońca obżałowanego Rupscha, dr. Thomsen, starał się udowodnić, że zaręczenie jego klienta, iż przecięciem nici zapalnej na Niederwaldzie przeszkodził wykonaniu zamachu, zasługuje na bezwzględną wiarę. Obr. Küchlera, radca sprawiedliwości Bussenius, w obszerniejszym wywodzie starał się wykazać że Küchler w żadnym razie nie brał udziału w czynności, lecz był tylko pomocnikiem. Obr. dr. Selig mówił że obżałowanemu Holzhauerowi udziału w zamachu niederwaldskim nie udowodniono. Co do występku obżałowanego Bachmanna, nie można go nazwać pokuszeniem się o zabójstwo. Obr. obżałowanego Reinsdorfa, radca spraw. Fenner, zwracał uwagę na sprzeczności, zachodzące między zeznaniami Rupscha i Küchlera: świadek obciążający Palm jest mocno podejrzany. W takich okolicznościach wątpić należy, czyby kara śmierci była stosowną, lubo jej pragnie Rheinsdorf, chory na piersi i nierokujący długiego życia, aby się otoczyć aureolą męczeństwa politycznego. Obrońca przypuszcza, że Reinsdorf więcej zeznaje i więcej bierze na swój rachunek, aniżeli uczynił. Wyższy prokurator rzeszy Seckendorff uważa winę Reinsdorfa, Rupscha i Küchlera za najzupełniej udowodnioną. Zamach był we wszystkich szczegółach obmyślony i przygotowany. Obżałowany Reinsdorf oświadcza ostatecznie, że powiedział prawdę. Przytem pozwalał sobie tak nieprzyzwoitych wycieczek, że prezes mu pogroził odebraniem głosu. Ostatecznie dodał Reinsdorf, że gotów raczej śmierć ponieść, aniżeli iść do domu poprawy i dodaje, że gdyby miał 1000 głów oddałby je za świętą sprawę anarchistów.

Prokuratorja rzeszy wniosła o następujące kary: przeciw Reinsdorfowi o karę śmierci lub 15 lat domu poprawy, przeciw Bachmannowi o 12 lat domu poprawy, przeciw Rupschowi i Küchlerowi o karę śmierci lub 12 lat domu poprawy, przeciw Holzhauerowi o 10 lat domu poprawy, przeciw Soehngenowi i Reinbachowi o 5 lat domu poprawy; Toellnera zaproponowała uwolnić od winy. Dziś ma nastąpić ogłoszenie wyroku.

Do naśladowania. W Sewerynie, w powiecie kieleckim, uchwalono na zebraniu gminnem ustawę, która zabrania małoletnim do lat 20 palenia tytoniu. Przekraczający tę ustawę pociągnięci będą do odpowiedzialności, jako też i ci, którzy im tytoń sprzedali.

Sale zarobkowe. W bieżącym miesiącu, donosi *Kraj*, rozpatrywanym będzie ostatecznie w Radzie państwa w Petersburgu projekt „Sal zarobkowych" Staszyca. Jeśli zyska aprobatę, to sale te umieszczone zostaną w byłym domu przytułku i pracy za rogatką Wolską w Warszawie.

La danse macabre. Wyborne studjum estetyczne napisał pod tym tytułem znany i wysoce ceniony pisarz hiszpański Fernando Merino. „Taniec umarłych" zjawi się niebawem w polskim przekładzie.

Moda. Rewolwer wszedł w modę... Wielbicielki bohaterskiego czynu p. Clovis-Hugues uzbrajają się w rewolwery — nieszkodliwe wprawdzie, ale zawsze rewolwery. Broszki, kolczyki, wisiorki przy bransoletach — wszystko to ma formę sześciostrzałowego narzędzia śmierci.

Duch czasu. W Mitau odbył się pojedynek między dwoma gimnazjalistami, uczniami trzeciej klasy. Poszło im o „kobietę", która równie jak oni nie wyszła ze szkolnej ławy. Śmieszne to zdarzenie skończyło się krwawo, bo śmiercią jednego z zapaśników.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w poniedziałek dnia 22. grudnia: „Odetta," dramat w 4 aktach W. Sardou, z panią Nowakowską w tytułowej roli.

* Jutro we wtorek dnia 23. grudnia występ panny Billoni: „Traviata," opera w 4 aktach Verdiego.

* W środę d. 24. grudnia z powodu wilji Bożego Narodzenia nie będzie przedstawienia.

* We czwartek d. 25. grudnia po południu o godz. wpół do 4., na dochód Stowarzyszenia wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej: „Indigo czyli banda rozbójników," opera komiczna w 4 aktach J. Straussa; wieczorem na dochód tegoż samego Stowarzyszenia: „Kościuszko pod Racławicami," obraz historyczny ze śpiewami w 6 oddziałach L. Wł. Anczyca, muzyka K. Hoffmana.

* W piątek d. 26. grudnia po południu o godz. 3ciej: „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale," opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka Karola Kurpińskiego; wieczorem dawno niegrana: „Emigracja chłopska," obraz ludowy w 5 aktach Wł. L. Anczyca, muzyka Fr. Słomkowskiego.

* W sobotę 27. grudnia o godz. $^1/_2$4 po połud. koncert orkiestry wojskowej pułku ks. Szlezwik Holsztein-Glücksburg Nr. 80 pod kierunkiem kapelmistrza p. Józefa Zistlera. Program składa się z najnowszych tańców karnawałowych. — Wieczorem o godz. 7 „Hugenoci", opera w 5 aktach Mayerbeera.

* Próby pamięciowe ze znakomitego utworu p. Brzozowskiego p. t. „Eryk XIV" już się rozpoczęły. Tragedja ta wymagająca wielkiej wystawy i nadzwyczajnej staranności w wystawieniu i wiele czasu na próby, przedstawioną będzie zaraz po Nowym roku.

W gal. Towarzystwie muzycznem rozpoczął się kurs nauczycielski (prof. dyr. Mikuli) z dniem 15. grudnia br. Chcący korzystać z nauki w tym kursie, mogą się jeszcze zapisać do 1. stycznia 1885.

Teatr ruski. W teatrze ruskim pod dyrekcją pp. Biberowicza i Hryniewieckiego we wtorek dnia 23. grudnia b. r. odegraną zostanie „Halka" na dochód p. Pauliny Popiel. Publiczność przemyska — nie wątpimy o tem ani na chwilę zapełni szczelnie salę.

Piotr Harasimowicz po kilkoletniej nauce u p. Marconiego, prof. Szkoły polit., otrzymał z Wydziału krajowego subwencję na podróż do Włoch.

Podczas dwuletniego pobytu we Florencji poświęcił się nauce snycerstwa u znakomitego snycerza Angiolo Chelloni'ego, prócz tego uczęszczał do Szkoły sztuk pięknych i otrzymał tamże dwie nagrody.

Powróciwszy do Lwowa, a przedłożywszy prace i świadectwa odbytych nauk Wydziałowi krajowemu otrzymał zasiłek 400 zł. na otworzenie pracowni snycerskiej we Lwowie która znajduje się przy ulicy Kopernika l. 11.

Panna Helena Hermanówna Na pożegnalnem przedstawieniu artystki naszej w Pradze, przy napełnionym po brzegi teatrze, komitet teatru narodowego z prezydentem miasta p. Skramlikiem na czele, ofiarował jej srebrny wieniec. Wieńce złożyli jej również przedstawiciele arystokracji czeskiej: książę Schwarzenberg, ks. Lobkowitz, hr. Clam-Martinitz i inni. Dalej takież same oznaki uznania spotkały pannę Hermanównę ze strony przedstawicielek i przedstawicieli świata artystycznego: panny Reichówny z Pesztu, Sittowej z Pragi, p. Szuberta i innych. Po widowisku, staraniem komitetu teatralnego, odbył się na cześć panny Hermanówny bankiet, w którym przyjęło udział wiele znakomitości miejscowych. W taki to sposób uczcili Czesi talent artystki polskiej

Z izby sądowej.

Przemyśl 20. grudnia.

(Reminiscencja sprawy Hugona Schenka.)

Wczoraj odbyła się przed zwykłym Trybunałem tutejszego Sądu obwodowego pod przewodnictwem radcy p. Nenia rozprawa apelacyjna przeciw H. Gutmanowi, kupcowi z Jarosławia, o obrazę czci z § 491 ust. k., popełnioną przez to, że do jednego z poważanych kupców lwowskich, p. Hugona N., przesłał wkrótce po wiedeńskim procesie skrytobójcy Hugona Schenka kartę korespondencyjną pod złośliwym adresem „WPan Hugo Schenk", przekreśliwszy z lekka wybitnie napisane słowo „Schenk" i dodawszy obok drobnem pismem rzeczywiste nazwisko adresata.

Sąd jarosławski na skargę pana H. N., popartą przy rozprawie głównej przez zastępcę skarżącego dr. Dziedzielewicza, szeregiem listów, dowodzących złośliwego zamiaru Gutmana, uznał tego ostatniego winnym przekroczenia obrazy czci z § 491 u. k. i ska

zał go na 14 dni aresztu, a względnie na grzywnę w kwocie 75 zł.

Na rozprawie apelacyjnej obrońca oskarżonego, adwokat dr. Doliński, polegając na tłumaczeniu się oskarżonego, który twierdził, że mając nabitą głowę procesem Hagona Schenka, przez omyłkę tylko wypisał w adresie słowo „Schenk“, które następnie przekreślił, żądał uwolnienia oskarżonego dla braku przedmiotowej obrazy, której w samem użyciu tego nazwiska bez wszelkich dodatków, wskazujących na zamiar takiej obrazy, dopatrzyć się nie można.

Zastępca skarżącego, dr. Dzieduszycki, wykazywał natomiast, że już z samego sposobu napisania wyrazu „Schenk“ dużemi, w oko wpadającemi zgłoskami, a prawie niewidocznego przekreślenia go, podczas gdy rzeczywiste nazwisko adresata wypisane drobnemi zgłoskami, widać złośliwy zamiar oskarżonego, czego zresztą dowodzi jasno tak poprzednia korespondencja oskarżonego do skarżącego, jak jego własna obrona, że pomyliwszy się w napisaniu adresu, dla tego tylko nie wykreślił wyrazu „Schenk“ tak, iżby ten stał się nieczytelnym, bo mu zabrakło atramentu.

Trybunał nie dał także wiary tej obronie oskarżonego i zatwierdził pierwszy wyrok w całości, uznając, że samo użycie nazwiska „Schenk“ wśród okoliczności danego wypadku wystarczało do podania osoby prywatnego oskarżyciela na urągowisko. Z tego też powodu orzeczenia w tej sprawie zapadłe mają poniekąd zasadniczą doniosłość. *Rtr.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galic. Kasa oszczędności z powodu rocznego zamknięcia rachunków przestanie przyjmować i zwracać wkładki w sobotę dnia 24. grudnia 1884, o godzinie 1. z południa — rozpocznie zaś na nowo swe czynności zwykłym trybem w piątek dnia 2. stycznia 1885.

Wiedeń 18. grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono 2212 sztuk nierogacizny, 2410 cieląt, 1663 owiec.

Płacono nierogaciznę złr. 27·— do 35·— za 100 kilo żywej wagi, cielęta 31·— do 45·—, wyjątkowo 50·— za 100 kilo mięsa, owce eksportowe 20·— do 27·— za parę i złr. 44·— do 52·— za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzystofowicz & Comp. Caffé Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Targ na woły. Wiedeń 22 grudnia. (Telegram) Przypędzono galicyjskich 305, węgierskich 645, niemieckich 650, razem 1600 sztuk.

Płacono galicyjskie 58·— do 62·—, węgierskie 56·— do 64·—, niemieckie 57·— do 64·— za 100 kilogramów. Targ mdły.

A. Krzystofowicz & Comp. Caffé Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 22. grudnia.

Dowiadujemy się, że p. Bolesław Baranowski, dotychczasowy inspektor szkolny okręgowy lwowski, ma być mianowany inspektorem krajowym. Wiadomość ta zostanie niezawodnie mile przyjętą.

Prołom donosi, że ruska deputacja w sprawie bazyljańskiej będzie w tych dniach przyjętą przez cesarza.

Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza zapowiedziane przez ministra Prażaka rozporządzenie całego Ministerstwa dotyczące zawieszenia sądów przysięgłych od 1. stycznia do 31. grudnia 1885. w okręgu sądowym Wiener-Neustadt. Rozporządzenie to datowane z d. 19. b. m. przedłoży Rząd Radzie państwa po ferjach świątecznych do zatwierdzenia.

Prasa węgierska zajmuje się żywo znanemi wywodami dra Juljusza Gregra i towarzyszy w klubie Młodoczeskim. Prasa półurzędowa i inspirowana z całą gwałtownością uderza na Młodoczechów i protestuje przeciw ich enuncjacjom. Organ rządowy *Nemzet* sądzi, że nie można traktować polityki Gregra i towarzyszy na serjo i nie wątpi, że opinja publiczna w Czechach jest przeciw takiej polityce. *Pester Lloyd* po raz drugi zajmuje się temi wywodami i twierdzi, że mowa taka, jak Młodoczechów zasługiwałaby na dosadne skarcenie, i że każdy tak przemawia jak umie, i że trudno kogoś robić odpowiedzialnym za brak wychowania. Skrajny *Egyetertes* cieszyłby się gdyby urzeczywistniono zamiar koronacji królewskiej opartej na tradycji i prawach historycznych.

Prezes praskiej czytelni akademickiej (niemieckiej) Herrnhäuser został uwięziony pod zarzutem zdrady stanu. Wraz z nim uwięziono także kilku innych w Warnsdorf, mianowicie proboszcza starokatolickiego, Nittla.

Wiedeńska *Presse* występuje stanowczo przeciw kandydaturze ultrasa niemieckiego, dra Knotza w Dieczynie. Poprzednio zamierzał tam kandydować dr. Friedjung, musiał atoli ustąpić, ponieważ wyborcy tamtejsi nie życzyli sobie — Żyda. Taki sam prąd występuje również w okręgu wyborczym Rochauera.

Minister Falkenhayn przyrzekł deputacji dolnoaustrjackiego stowarzyszenia chłopskiego na audjencji dnia 19. b. m., że wniesie w najbliższej sesji sejmowej projekt ustawy o Izbach rolniczych.

Ku uczczeniu pamięci Oberdanka wmurowali w Rzymie studenci z stronnictwa irredenty, uczęszczający na tamtejszy Uniwersytet, tablicę pamiątkową, pod tablicą, mieszczącą imiona swych towarzyszów, poległych w walkach o niepodległość. Następnie udali się do rektora, by mu o fakcie donieść.

Prof. Maurizi rzekł, że faktu dokonanego nie będzie własnowolnie obalać, że zwoła jednak senat uniwersytecki i uchwałę przez niego powziętą przeprowadzi. Studenci postanowili zanieść wieniec wawrzynowy do domu Oberdanka, lecz u bramy Uniwersytetu zastąpił im drogę komisarz policji, oświadczając, że musi sprzeciwić się temu postanowieniu. Wtedy demonstranci rozerwali wieniec, rozdzielili liście wawrzynu między siebie i wznieśli okrzyki na cześć Oberdanka. Policja usunęła demonstrantów z placu uniwersyteckiego, nie uwięziwszy nikogo. Rozdawana przez komitet książeczka z czarną obwódką zawiera opis śmierci Oberdanka, oraz Carducci'ego, by wznieść zmarłemu pomnik. Nie ulega wątpliwości, że senat uniwersytecki usunie tablicę pamiątkową.

Do *Köln. Ztg.* donoszą o popełnionem w pobliżu Moskwy morderstwie, które przypisują nihilistom. Na początku bieżącego miesiąca znaleziono tam w pobliżu tamy kolejowej straszliwie zeszpecone zwłoki jakiegoś mężczyzny, którego zrekognoskować nie było można. Na twarzy pozostało zaledwie kilka kawałków skóry, oczy, piersi i ręce pokryte były ranami, pochodzącemi niezawodnie z witrjolu. Czaszka była całkiem roztrzaskana i mózg leżał w części zmarzły na ziemi, częścią wisiał jeszcze u głowy. Odzież zniszczyli mordercy starannie, z wyjątkiem butów i bielizny. Kilka sztuk odzieży znaleziono w pobliżu, lecz tak spalone, iż z nich na żadne poszlaki wpaść nie można. Sądzą, że morderstwo to popełnione zostało gdzieindziej, zapewne w samej Moskwie, i że ofiarę dopiero po roztrzaskaniu czaszki przywieziono pod tę tamę kolejową, gdzie ją polano witrjolem. Powszechnem jest mniemanie, że morderstwo to popełnili nihiliści z zemsty a na rozkaz komitetu wykonawczego. Gazety piszą, że policyjni zbrodniarze Deutsch i towarzysze usiłowali w ten sam sposób zgładzić zdrajcę ich sprawy, Gorinowicza. Pomimo znacznych poparzeń od witrjolu i innych ran, pozostał atoli Gorinowicz przy życiu i poczynił ważne zeznania. Aby temu zapobiedz, postąpiono sobie z tą ofiarą bezwzględniej.

W toczącym się w Moskwie procesie z powodu zaszłych nieprawidłowości w komunalnym Banku Skopina, uznali sędziowie przysięgłych 21 oskarżonych, wśród nich dyrektora Banku Rykowa, winnymi. Pięciu oskarżonych uwolniono. Prokurator państwa wniósł względem Rykowa wygnanie w mniej oddaloną okolicę Sybiru, względem zaś reszty oskarżonych częścią wygnanie, częścią więzienie w domu kary. Ogłoszenie wyroku odroczono do 24. grudnia

Prawit. Wiestnik ogłasza rozporządzenie, na mocy którego wyższe urzędy państwowe mają być uważane za niezgodne ze współuczestnictwem w Towarzystwach handlowych i przemysłowych, win-stytucjach komunalnych lub prywatnych.

W Berlinie obiegają od kilku dni pogłoski o zamiarach Rządu rozwiązania Rajchstagu. Jeden z inspirowanych dzienników berlińskich zaprzecza tym pogłoskom utrzymując, że przed zawotowaniem etatu państwowego rozwiązanie Rajchstagu nastąpić nie może, etat zaś może w najlepszym razie być uchwalony dopiero w miesiącu lutym. Do tego czasu będzie mógł ks. Bismark ochłonąć z nerwowego rozdrażnienia na wyspie Krecie dokąd go lekarze wysyłają.

Sejm pruski ma być zwołany na dzień 15. stycznia.

Angielski poseł w Sztokholmie, Horace Rumbold został mianowany posłem w Atenach.

Rokowania między Turcją a Rosją o wolny przejazd przez Dardanele są już ukończone. Porta dozwala przejazdu wojskowej eskorcie rosyjskich transportów więźni, ale tylko w liczbie 1500 ludzi rocznie. Rozdział tej liczby na pojedyncze transporty pozostawiony jest Rosji.

Z Cetynji donoszą *Pol. Cor.*, że założone przez księcia Mikołaja czarnogórskie stowarzyszenie ratunkowe otrzymało w ostatnich czasach od filij liczne zasiłki pieniężne, które na rozkaz księcia użyto na założenie stacji ratunkowej w Ariwari. Podobna filja istnieje w Petersburgu.

Pol. Cor. donosi z Belgradu, że wielki logofat patrjarchy ekumenicznego i trzej metropolici członkowie świętego synodu otrzymali wielkie krzyże orderu św. Sawy. Insignja te przesłano razem z wielkim krzyżem orderu białego Orła udzielonym patryarsze Joachimowi IV. specjalnym kurjerem do Stambułu.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Kraków 22. grudnia. W położonych u granicy Michałowicach przyszło przedwczorajszej nocy do zaciętej walki między rosyjskimi objeszczykami a przemytnikami galicyjskimi. Jeden z objeszczyków lekko raniony. Chłopi porzuciwszy przemycane towary w zaroślach, zdołali wszyscy umknąć.

(D.) **Wiedeń** 22. grudnia. *Presse* odwołuje swą wczorajszą wiadomość, jakoby Rząd rumuński miał objąć kolej czerniowiecką.

Paryż 22. grudnia. W tutejszej ambasadzie niemieckiej nie wiedzą nic o przybyciu Bismarka do Paryża.

Tryest 22. grudnia. Delegaci Bismarka przybyli tu, aby zasięgnąć bliższych informacyj co do projektowanych „parowców niemieckich“ mających obrać Tryest jako punkt wyjścia. Ztąd odjeżdżają delegaci do Brindisi.

Berno (na Morawie) 22. grudnia Okólnik Dyrekcji Skarbu rozporządza, aby wszystkie trafiki tytoniu miały najpóźniej do Nowego roku tablice z napisami czeskiemi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 grudnia. Słychać, że Kuffler przyznał się, jako wiedział o źródle z którego czerpał Jauner przeznaczone dlań pieniądze. W ręku władz znajduje się obciążający materjał o stosunkach Kufflera do Jaunera. Bracia Jaunerowie tracą depozyt 120 000 złr., które Jauner również sprzeniewierzył.

Wiedeń 22. grudnia. Po nadejściu zupełnie uspokajających zawiadomień o zgaśnięciu cholery we Francji i Włoszech, rozporządziło Ministerstwo spraw wewnętrznych natychmiastowe i całkowite zniesienie środków kontroli na granicy.

Wiedeń 22. grudnia. Poranny pociąg lokalny (2 część) idący z St. Pölten do Wiednia najechał o godzinie 5. z rana na stacji Eichgraben na pierwszą część pociągu, który w skutek silnej zawiei śnieżnej spóźnił o kilka minut swój wyjazd. W skutek zderzenia zostały dwa wagony uszkodzone, konduktor i dwóch podróżnych lekko ranni.

Londyn 22 grudnia. Pożar na dworcu kolejowy m Windsor ogarnął biuro pakunków, których znaczna część zgorzała. Wybuch pożaru spowodowała starannie opakowana maszyna piekielna. Wzgliszczach znaleziono kilka żelaznych kół maszyny, jako też flaszkę z materją eksplozyjną.

Belgrad 22. grudnia. Próba bezpośredniego porozumienia pomiędzy Serbią i Bułgarją utknęła na kategorycznej odmowie Rządu bułgarskiego. W kołach kompetentnych sądzą, że trzy cesarskie mocarstwa popierały odnośne rokowania, że jednakże zachowanie się rosyjskiego agenta w Sofji rozbiło całą sprawę.

Paryż 22. grudnia. „Ajencja Havasa“ oświadcza na podstawie własnych pewnych informacyj, że doniesienie *Figara* o bliskiej podróży Bismarka do Paryża jest mylne.

Berlin 22. grudnia. *Post* ogłasza pismo dziękczynne Bismarka z 21. b. m., w którem tenże powiada między innemi: „Wotum nieufności, które większość Rajchstagu udzieliła mi przez odmówienie środków dla służby niezbędnie potrzebnych, przeciwstają liczne dowody zaufania, jakiemi naród niemiecki gotów jest poprzeć reprezentowaną przezemnie zagraniczną politykę cesarza.“ W tych żywotnych narodowych manifestacjach znajduje on zachętę do wytrwania przy nadwątlonych siłach w walce ze stronnictwami, których rozstrój pomiędzy sobą przy równoczesnej jednomyślności w oporze przeciw wszelkiemu państwowemu kierownictwu, tamują rozwój państwa i narażają na szwank jedność, okupioną ciężkiemi ofiarami narodu.

Berlin 22. grudnia. Z powodu rozpoczętych w rozmaitych częściach państwa składek na fundusz dyspozycyjny — mających być wyrazem zaufania do narodowej polityki Bismarka — utworzył się tu prowizoryczny komitet centralny, który zajmie się jednolitem przeprowadzeniem poruszonej myśli.

Paryż 22. grudnia. Przy wyborze delegatów senatorskich w Paryżu przeszła w całości lista autonomistyczna, a w Dijon i Grenoble zwyciężyła większość oportunistów, w Lugdunie większość nieprzejednanych.

Paryż 22. grudnia. Niemieckie poselstwo nie odebrało żadnej wiadomości o podróży Bismarka.

Wiadomości giełdowe.

(?) **Wiedeń** 20 grudnia. Dzień wczorajszy pomimo przerażającej wiadomości o 2miljonowej defraudacji Jaunera, odznaczał się niezwykłym w takich razach spokojem giełdy naszej i tendencją stałą. Nawet akcje dotkniętego tak olbrzymią stratą Banku eskontowego zamiast nieco dalszej zniżce, odzyskały wczoraj po 25 złr. na sztuce (z 560 na 585). Stało się to skutkiem urzędowego oświadczenia Dyrekcji tego Zakładu, że prócz wiadomej cyfry ubytku; dalszych malwersacyj nie odkryto wcale, a portfel wekslowy w najzupełniejszym znajduje się porządku. Z tem wszystkiem, walory, zwłaszcza bankowe, ucierpiały ogólnie pewną dotkliwą obniżkę kursów. Np. kredyty straciły 8·20 (288), Anglozy 3·75 (94·50), akcje Banku austro-węgierskiego 16·20 (842) itd.

Dziś natomiast depesze zagraniczne, donoszące o pomyślnem usposobieniu Paryża i Berlina, głównie zaś ogromne obstalunki berlińskie na 4% złotą rentę węgierską, wprawiły spekulację w dobry humor. Man festował się on cały czas zarówno obrotem zwiększonym i podwyżką kursów. Ostatecznie notowano: Kredyty o złr. 2·60 wyżej (290·60); Anglozy o 3 złr. wyżej (97·56), akcje Banku austro-węgierskiego o 14 złr. wyżej (856); Ludwiki o 1·25 wyżej (268·25); Czerniowieckie o 1·50 wyżej (193·50); Z rent podskoczyły o 15 ct.: austrjacka papierowa i 4% złota węgierska. Złoto i rubel straciły po ¼ ct (9·75½ — 1·26¼.)

Lwów d. 20 grudnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje na sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 265·— do 268·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 192·25 do 195·25 Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne za 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·— do 100·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·50 do 91·75, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·— do 100·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·— do 89·—, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·— do 102·—, Banku hip. gal. 5% 96·75 do 97·75, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·50 do 99·50, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3%, w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, ios w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·75 do 102·75, Komunalne gal. Zakład kredyt. włośc. (dawniej 6%) 3%, w. a. w likwid. —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 18·75 do 20·75, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·66 do 5·76 Dukat cesarski 5·71 do 5·81, Napoleondor 9·72 do 9·82, Pół-imperjał rosyjski 10·02 do 10·12, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·26 do 1·28, 100 marek niemieckich 59·95 do 60·8, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń d. 22 grudnia godz. 10. min. 30. Akcje kredytowe 294·60, Anglo-Austr 98·—, Akcje banku Union 75·5, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 147·—, Renta papierowa 81·93 Listy zastawne galic. banku hipot. 100·75, Galicyjskie kolei rustykalny —·—, Oblig. 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·76, Rubel papierowy 1·27. Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń d. 20. grudnia godz. 1 min. 50 Akcje kolei gór. 45·25, Węg. akcje kredyt. 300·50, Akcje anglo-austr. 97·25 Akcje banku Union 74·—, Akcje Karola Ludwika 267·50, Akcje kolei północnej 239·— Akcje kolei południowej 146·30, Akcje kolei Albrechta 180·—, Akcje Staatsbahn 306·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieck. 192·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 171·25 Wiedeńskie losy 125·35, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 116·—, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 102·— Losy regulacji Cisy 116·75 Losy tureckie 21·50 Węgierskie renta 96·50, Akcje banku związkowego 99·50, Akcje tow. obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·— Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·27 Węgierskie losy 115·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 20. grudnia godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·80, w srebrze 82·90, Renta w złocie 103·95, 5% austr. renta marcowa 97·10, Akcje banku wiedeńskiego 866·—, kredytowego 290·60, Londyn 123·30, Srebro —·—, Napoleondor 9·75, Dukat —·—, 100 marek niemieckich 60·25.

Berlin d. 20. grudnia godz. 5 min. 30. Rosyjskie banknoty 210·35, Akcje kredytowe 483·50, Lombardy 246·—, Galicyjskie 111·30, Kolei rumuńskiej 62·25, Austrjackie banknoty 165·70. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 76·40.

Telegramy zbożowe d. 20 grudnia. Wiedeń: Pszenica 8·— do 8·50 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— za —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·— do 28·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·05 do 8·04 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na listopad-grudzień) 152·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 43·30 m., olej rzepakowy 51·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 43·45 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 20 grudnia: 14·75 do 15·—. Brema: 7·20 do —·—. Hamburg: 7·40, na grudzień 7·30 na listopad-grudzień 7·30. Antwerpja: na grudzień 18¼. Nowy-York: 8·—. Filadelfia: 8·—.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.